

UNIwersytet Wrocławski  
Biblioteka Wydziału Prawa

22584

EMYSŁAW DĄBKOWSKI

UWAGI O URZĄDZENIU  
KSIĄG SĄDOWYCH  
W DAWNEJ POLSCE



WE LWOWIE  
NAKŁADEM AUTORA  
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GUBRYNOWICZA I SYNA  
1918



D<sup>R</sup> PRZEMYSŁAW DĄBKOWSKI



UWAGI O URZĄDZENIU  
KSIĄG SĄDOWYCH  
W DAWNEJ POLSCE



WE LWOWIE  
NAKŁADEM AUTORA  
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GUBRYNOWICZA I SYNA  
1918

---

Ódbitka z „Przeglądu prawa i administracji“ 1918.

---

ZAKŁAD HISTORII  
PRAWA POLSKIEGO  
Uniw. Wrocławski

22584<sup>1</sup>

22584

CZCIGODNEMU PROFESOROWI  
**ERNESTOWI TILLOWI**

JAKO SKROMNY OBJAW

HOŁDU POWINNEGO WIELKIM ZASŁUGOM NAUKOWYM

I

WDZIĘCZNOŚCI ZA WIELOKROTNE NA ŁAMACH „PRZEGLĄDU  
PRAWA“ DOZNANAŁ GOŚCINĘ

POŚWIĘCA

**AUTOR**



## PRO MEMORIA.

---

Rozprawa niniejsza będzie, być może, swego rodzaju unikatem w dziejach drukarstwa lwowskiego, drukowana bowiem była w okresie zaciętej, od 1. listopada 1918 trwającej walki polsko-ukraińskiej o Lwów, która wszelką pracę drukarską i tak już, wskutek przeszło cztery lata trwającej wojny nadzwyczaj uciążliwą, prawie zupełnie uniemożliwiła. Jakże trzeba było tu pokonywać przeszkody, ocenić potrafi każdy, komu cokolwiek w tych czasach wypadło drukować. To też autor poczuwa się do miłego obowiązku wyrażenia na tem miejscu publicznie serdecznego podziękowania za poniesione trudy właścicielowi drukarni p. Kazimierzowi Jakubowskiemu, tudzież pp. Rudolfowi Kliszewskiemu, zarządcy i Janowi Burgerowi, zecerowi tejże drukarni.

We Lwowie, dnia 20. grudnia 1918.





Rozprawa niniejsza obejmuje pięć rozdziałów. Z tych rozdział pierwszy o chowaniu ksiąg sądowych opiera się na przepisach ustawodawczych polskich, powszechnych i partykularnych, stanowi zatem odpowiednie uzupełnienie tych uwag, jakie autor pomieścił w swej pracy p. t. „Księgi sądowe polskie. Jak je chowano i wskutek czego niszczały“<sup>1)</sup>, która to praca opierała się na aktach urzędowych województwa ruskiego i bełzkiego. Cztery dalsze rozdziały obecnej rozprawy, o rewizjach ksiąg sądowych, ich przepisaniu, kwerendach i indeksach, oparte są również na aktach województwa ruskiego i bełzkiego. W dodatku ogłaszamy pięć dokumentów, odnoszących się do naszego tematu.

---

## I. Przepisy o chowaniu ksiąg sądowych.

Sprawą przechowania ksiąg sądowych zajmowało się często wcześniejsze ustawodawstwo polskie, od pierwszej połowy XV do pierwszej połowy XVI wieku, przyczem odmienne przepisy istniały dla ksiąg ziemskich, odmienne natomiast dla ksiąg grodzkich. Zachodziły też pod tym względem pewne różnice miejscowe. Zaznaczyć przytem należy na tem miejscu, że brak krytycznie wydanych ustaw daje się w tej kwestji, jak zresztą w wielu innych, dosyć dotkliwie uczuć<sup>1)</sup>.

Co do ziem polskich zgadzają się wszystkie bez wyjątku ustawy na to, iż księgi ziemskie mają być przechowywane pod trzema kluczami, wątpliwość pewna zachodzi jedynie co do osób, którym służyło prawo zamykania aktów. Statut warki z r. 1420 postanowił (art. 13), iż księgi ziemskie mają być zamykane trzema kluczami, z których jeden ma przechowywać sędzia, drugi podsędek, trzeci pisarz ziemski. Tylko ci trzej urzędnicy razem mogli i mieli

---

<sup>1)</sup> O chowaniu ksiąg sądowych polskich podaje kilka uwag *Kutrzeba*, Katalog krajowego Archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie. Kraków, 1907 str. 24—25.

prawo księgi otwierać<sup>1)</sup>. To samo postanowienie w sposób ogólny powtórzył statut cerekwicki z r. 1454, stanowiąc, że księgi ziemskie mają być przechowywane przez tych, do których to należy wedle dawnego zwyczaju<sup>2)</sup>. Statut nieszawski z r. 1454 stanowił również, iż księgi ziemskie miały być chowane pod trzema kluczami, w myśl przepisów statutu warckiego (ut libri terrestres actorum iudicialium serventur iuxta statuta vetusta sub tribus clavibus), jednakże jako urzędników odnośnych wylicza wojewodę, sędziego i pisarza. A zatem osoby sędziego i pisarza zgadzają się z osobami statutu warckiego, natomiast zachodzi różnica co do osoby trzeciej, statut warcki podaje podsejka, statut nieszawski wojewodę. Wojewodę (palatinus) przytaczają wydania tego statutu, zawarte w *Voluminach legum*<sup>3)</sup> i w *Bandtkiego, Jus Polonicum*<sup>4)</sup>. Czy jednakże rzeczywiście tekst autentyczny statutu nieszawskiego zawierał tu wyrazy: palatinus, iudex czy też: iudex, subiudex, zachodzi pewna wątpliwość. Za przypuszczeniem, że właściwe postanowienie ustawy wspominało o sędzim i podsejku, przemawia kilka względów. Przedewszystkiem sam *Bandtkie* podaje odmiankę rękopisu B. III, który zawierał brzmienie: iudex, subiudex. Powtóre, statut nieszawski stanowi, że księgi ziemskie mają być chowane wedle przepisów statutu warckiego (a zatem sędzia, podsejdek), jeżeliby zaś dalszy tekst tego statutu: wojewoda, sędzia, miał być prawidłowy, to należałoby się spodziewać, iż statut wyjaśni powód, dlaczego wprowadza zmianę osób, w szczególności dlaczego wprowadza wojewodę. Za tem przypuszczeniem przemawia dalej projekt korektury *Taszyckiego*, która zgodnie z statutem warckim wymienia sędziego, podsejka i pisarza (rozdział 138), a wreszcie i praktyka sądowa, która tym trzem urzędnikom powierzała klucze od ksiąg ziemskich. Jeżelibyśmy natomiast przyjęli, iż tekst rzeczywisty statutu nieszawskiego brzmi: palatinus, iudex, w takim razie statut ten wprowadzałby zmianę statutu warckiego. Podobnie i sejm piotrkowski z r. 1493. wymieniał także wojewodę, sędziego i pisarza<sup>5)</sup>. Sejm piotrkowski z r. 1538 powoływał w tym względzie dawne statuty i stanowił, że księgi mają być chowane pod trzema kluczami, nie wymieniał jednak odnośnych urzędników<sup>6)</sup>. Ponieważ bezpośrednio poprzednia ustawa, do tego przedmiotu się odnosząca, t. j. ustawa z r. 1493, wymieniała wojewodę, przeto zapewne i konstytucja z r. 1538 miała jego na myśli.

<sup>1)</sup> *Volumus, quod praefatus liber colloquii generalis sive acta, sub clausura trium clavium amodo conservetur, quarum unam iudex, aliam subiudex, terciam vero notarius terrestris habeant et conservent, nec liceat uni sine aliis clausuram praedictam aperire. VL. I. 76. Helcel, Starodawne prawa polskiego pomniki, T. I, str. 316—317.*

<sup>2)</sup> *Bandtkie, Jus Polonicum, str. 266.*

<sup>3)</sup> *VL. I. 251.*

<sup>4)</sup> *Str. 280.*

<sup>5)</sup> *Bandtkie, Jus Polonicum, str. 330.*

<sup>6)</sup> *VL. I. 534.*

Zatwierdzenie praw Wielkopolski przez Kazimierza Jagiellończyka z r. 1488 postanowiło, że i w Wielkopolsce księgi ziemskie miały być przechowywane pod trzema kluczami, podobnie jak to było w ziemi krakowskiej<sup>1)</sup>.

Jeżeli zatem co do ziem koronnych, istnieje pewna wątpliwość co do osób, dzierżących klucze od ksiąg, to ustawy, odnoszące się do ziem pruskich, są całkiem jasne. Powierzają one klucze od ksiąg wojewodzie, sędziemu i pisarzowi. Tak stanowiły konstytucje dla ziem pruskich z r. 1506 i 1511<sup>2)</sup>.

Wedle praktyki, przestrzeganej w połowie w. XVIII w ziemi bełzkiej, księgi ziemskie, a zatem i archiwum ziemskie, mogły być otwierane jedynie cztery razy do roku, t. j. w terminach leżenia ksiąg ziemskich, a mianowicie w poniedziałki po Trzech Królach (6. stycznia), po św. Wojciechu (23. kwietnia), po święcie narodzenia św. Jana Chrzciciela (24. czerwca), wreszcie po św. Jadwidze (15. października). Poza tymi czterema terminami do otwarcia ksiąg ziemskich potrzebne było osobne pozwolenie królewskie. Otwarcie ksiąg bez takiego zezwolenia było niedozwolone i karane<sup>3)</sup>.

Co do przechowywania ksiąg grodzkich, znajdujemy najpierw specjalny przepis dla ziem pruskich, w szczególności dla ksiąg grodzkich malborskich. Wedle ustawy z r. 1506 miały być one przechowywane pod czterema kluczami, starosty, ogółu szlachty, doktorów i miast<sup>4)</sup>. Statut Jana Olbrachta z r. 1493 postanowił, że księgi starosty generalnego wielkopolskie, mianowicie te, które zawierały wpisy, odnoszące się do dóbr ziemskich (*libri resignationum*) musiały być chowane pod dwoma kluczami, wojewody i kasztelana poznańskiego<sup>5)</sup>. Pominąwszy te dwa przepisy, obowiązywała zasada, że księgi grodzkie mają być chowane przez starostów i że do nich należy decyzja co do sposobu ich przechowywania. Jak już wspominaliśmy, księgi grodzkie były w dawniejszem zwłaszcza średniowieczu, uważane jako własność prywatna starostów, stąd po ich śmierci księgi te nie przechodziły na następców ich w urzędzie, ale na ich sukcesorów wedle prawa prywatnego. Dla osób, które potrzebowały tych ksiąg, korzystanie z nich było przez to znacznie utrudnione albo nawet wprost wykluczone. Aby temu zapobiedz, orzekła ustawa z r. 1496 co do ksiąg starościńskich w ogóle, a w szczególności co do ksiąg starościńskich wielkopolskich, że w razie zmiany starosty przez śmierć czy też ustąpienie z urzędu (*per cessum aut decessum*), księgi te nie mają być zabierane z miejsca, lecz mają być za poświadczeniem złożone na ratuszu w osobnych na to przeznaczonych skrzyniach, które mają być zamykane trzema klu-

<sup>1)</sup> *Bandtkie*, Jus Polonicum, str. 322.

<sup>2)</sup> *Balzer*, Corpus, T. III. nr. 2 str. 3, nr. 79 str. 176.

<sup>3)</sup> *Dąbkowski*, Kancelarje i księgi sądowe bełzkie, str. 128.

<sup>4)</sup> *Balzer*, Corpus, T. III nr. 2 str. 3.

<sup>5)</sup> *Bandtkie*, Jus Polonicum, str. 328—329.

czami: wojewody, sędziego ziemskiego i nowego starosty<sup>1)</sup>. Ten przepis miał zastosowanie nie tylko na przyszłość, do wypadków, jakie mogły zajść po r. 1496, ale także do wszelkich wypadków wcześniejszych<sup>2)</sup>. W związku z tem nakazała ustawa w r. 1510 sukcesorom wszystkich dawniejszych starostów wydać znajdujące się w ich posiadaniu księgi grodzkie i złożyć je na ratuszu poznańskim pod karą 100 grzywien. Starosta natenczas urzędujący miał przeprowadzić w tym kierunku poszukiwania; w razie zaprzeczenia posiadania tych ksiąg, należało to udowodnić przysięgą<sup>3)</sup>. Korektura Taszyckiego z r. 1532 powtórzyła w dwóch rozdziałach 166 i 167 prawie dosłownie odnośne postanowienia ustawy z r. 1496.

Akta innych sądów, np. konfederackich, pozostawały zwykle w przechowaniu u pisarza odnośnych sądów<sup>4)</sup>.

Prawo litewskie zgadzało się co do sposobu chowania ksiąg zasadniczo z prawem polskim. Podobnie jak prawo polskie, wyróżniało ono księgi ziemskie, grodzkie i podkomorskie. Ziemskie miały być przechowywane w skrzyni mocnej za trzema zamkami, od których jeden klucz miał u siebie sędzia, drugi podsędek, trzeci pisarz. Nadto winni byli ci urzędnicy opieczętować skrzynię swymi pieczęciami. Otwarcie skrzyni wymagało tedy obecności wszystkich trzech urzędników. Pisarz sądowy, który jako urzędnik przysięgły, dawał rękojmię pewnego ich przechowania (wyrażano się, że te księgi są „przysięgą pisarza ostrzeżone“<sup>5)</sup>), przechowywał u siebie tylko akta roków ostatnich do roków najbliższych, a to celem przepisania ich na czysto, potem składał je do skrzyni zamkniętej na trzy zamki<sup>6)</sup>. Co do ksiąg grodzkich i podkomorskich<sup>7)</sup>, to ze względu na jednokłowy ustrój tych sądów, statut litewski nie krępował starosty ani podkomorzego żadnymi przepisami, pozostawiając to widocznie uznaniu owych urzędników, jaki sposób przechowania uznają za najwłaściwszy. Co do ksiąg grodzkich orzekał jedynie, również zgodnie z prawem koronnem, iż w razie śmierci starosty lub przeniesienia go na inny urząd, miały być te księgi oddane przez urzędników grodzkich jego następcy w urzędzie „przy wjachaniu jego na ten urząd“ wobec szlachty.

## II. Rewizje ksiąg sądowych<sup>8)</sup>.

Rewizję wyznaczał dawniej król, potem sejm, sejmik, niekiedy

<sup>1)</sup> VL. I. 278—279.

<sup>2)</sup> VL. I. 279.

<sup>3)</sup> VL. I. 369. *Balzer*, Corpus, T. III. nr. 51 str. 110. Por. *Dąbkowski*, Prawo prywatne polskie, T. I. Lwów 1910 str. 269.

<sup>4)</sup> Uchwała sejmiku z r. 1673. AGZ. XXI nr. 313/13 str. 624.

<sup>5)</sup> Statut III — rejestr, str. 16.

<sup>6)</sup> Statut III — IV. 13.

<sup>7)</sup> Statut III — IX. 1.

<sup>8)</sup> O rewizjach znajduje się ustęp w *Balzera*, Kancelarje i akta grodzkie w wieku XVIII. Lwów 1882 str. 49 i *Sochaniewiczza*, Archiwum krajowe aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie, Lwów 1912, str. 20—21.

także sądy skarbowe (fiskalne) odnośnych ziem<sup>1)</sup>. Oczywiście sejm działał w tej sprawie na wniosek czynników partykularnych<sup>2)</sup>. A zatem ustanowienie rewizji należało do zakresu działania dwóch ciał ustawodawczych, centralnego, t. j. sejmu i partykularnego, t. j. sejmiku. Zachodzi tedy pytanie, jaka była pod tym względem różnica co do ich kompetencji. Różnica ta nie polegała na tem, iżby jedne wypadki rewizji należały do sejmu, inne zaś do sejmiku, była to różnica jedynie czasowa, chronologiczna. Początkowo jedynie sam sejm miał prawo wyznaczania rewizji, dopiero potem prawo to przeszło stopniowo na sejmiki. Zmiana ta dokonała się mniej więcej w połowie w. XVII. Oczywiście tedy w tym okresie znajdziemy wypadki, w których rewizję stanowił jeszcze sejm wedle zasady dawniejszej, a obok nich wypadki, w których to uprawnienie służy już sejmikom. Sejm oznacza np. rewizje w latach 1598, 1616, 1631, 1638, 1653, 1658, 1667<sup>3)</sup>, a sejmiki z lat 1645, 1651, 1653, 1654, 1658, 1665<sup>4)</sup>, zlecają swym posłom na sejm wysyłanym staranie o uzyskanie od sejmu rewizji. Same zaś sejmiki bez odwoływania się do sejmu, ustanawiają rewizorów w latach 1649, 1653, 1658, 1659, 1660, 1670, 1685, 1690, 1693, 1694, 1702, 1709, 1713, 1719, 1725, 1728, 1729, 1741<sup>5)</sup>. Powyższe zestawienie poucza nas, że ostatni wypadek, w którym rewizję wyznacza sejm, pochodzi z r. 1667, pierwszy zaś wypadek, w którym rewizję oznacza sejmik, pochodzi z r. 1649. W tym tedy okresie lat 20 od 1649 do 1667 praktyka była chwiejna, nawet w jednym i tym samym roku, jak np. w r. 1653, 1658 mógł rewizję powoływać sejm albo sejmik.

To przejście uprawnienia z sejmu na sejmik, odpowiada ogólnemu rozwojowi historycznemu, który coraz większy zakres uprawnień przydzielał sejmikowi z uszczupleniem praw sejmu. Rewizja aktów i kancelaryj sądowych była sprawą, która należała wedle swej treści do zakresu działania administracji sądowej. Słusznie tedy kompetencja w tej sprawie służyła dawniej królowi, ponieważ on był najwyższym sędzią. Do pewnego stopnia można uznać jako rzecz uzasadnioną także kompetencję w tej sprawie sejmów, ponieważ one również wykonywały wyższe sądownictwo. Z ustanowieniem jednakże trybunału sądowego, możnaby racjonalnie oczekiwać przekazania tych spraw temuż trybunałowi, co jednakże nie nastąpiło. Okoliczność, że te sprawy przypadły w dalszym rozwoju sej-

<sup>1)</sup> AGZ. XXII nr. 245/24. str. 620.

<sup>2)</sup> VL. II. 1476—1477.

<sup>3)</sup> VL. II. 1476—1477, III. 294, II. 690, III. 957, IV. 420, 551, 943—944.

<sup>4)</sup> AGZ. XXI. nr. 34/36 str. 68, nr. 34/37 str. 68, nr. 47/48 str. 95, nr. 47/55 str. 95, nr. 69/31 str. 145, nr. 61/39 str. 119, nr. 71/43 str. 155, nr. 213/35 str. 408, nr. 144/52 str. 249.

<sup>5)</sup> *Tomaszewski*, *Materiały*, I. nr. 72 str. 210, AGZ. XXI. nr. 64/7 str. 131, nr. 146/12 str. 262, nr. 159/16 str. 296, nr. 165/11 str. 313, nr. 274/11 str. 536, XXII. nr. 67/45 str. 182, nr. 84/11 str. 235, nr. 92/5 str. 262—263, nr. 172/14 str. 447, nr. 264/14 str. 658, nr. 264/54 str. 665, nr. 275/19 str. 695, nr. 283/9 str. 707, nr. 288/20 str. 714. *Castr. Betz*. T. 334 str. 1571—1572.

mikom, można uważać jako spalenie rozwoju; wydęta do rozmiarów nadnaturalnych działalność sejmików ogarnęła i sprawy o rewizję aktów sądowych, jakkolwiek sejmiki nie były organem wykonującym sądownictwo.

Zadanie, jakie mieli spełnić rewizorowie, mogło być bardzo rozmaite. Mogło tu chodzić o stwierdzenie stanu, w jakim się znajdowały księgi sądowe, zwłaszcza gdy te księgi uległy lub uledez mogły z jakichkolwiek powodów zniszczeniu, albo też nie były utrzymywane przez urzędników sądowych w należyтым porządku <sup>1)</sup>. Także samo uporządkowanie aktów „per annos et actus“ przeprowadzali rewizorowie <sup>2)</sup>. Rewizorowie mieli zarządzić przeniesienie ksiąg w razie niebezpieczeństwa w miejsce bezpieczne, oni odbierali księgi złożone w depozyt albo od sukcesorów poprzednich urzędników <sup>3)</sup>, przyczem im zlecano obmyśleć wynagrodzenie dla pokładników <sup>4)</sup>. Byli wyznaczani dalej, gdy chodziło o zbudowanie sklepu, nabycie kamienicy na pomieszczenie ksiąg, napisanie skryptu, określającego warunki przechowania ksiąg, gdy to przechowanie było zleczone osobom trzecim <sup>5)</sup>.

Jeżeli chodziło o jakiegokolwiek przeniesienie ksiąg z miejsca na miejsce, do funkcji rewizorów zaliczano także zregestrowanie ksiąg, odebranie ich od dotychczasowego i wręczenie nowemu opiekunowi, przyczem zarówno odebranie, jak i wręczenie odbywało się za kwitem. Także do przepisania ksiąg wyznaczano rewizorów, jak o tem jeszcze będzie mowa szczegółowiej. Rewizja mogła się odnosić do samych aktów, albo też tylko do samego lokalu, w którym one były pomieszczone, często jednak, jak to wynikało z samej natury rzeczy, obie te rewizje łączyły się ze sobą razem <sup>6)</sup>. Rewizja mogła również dotyczyć personalu kancelaryjnego, czy odpowiada on wymogom prawa, czy nie dopuszcza się jakich nadużyć urzędowych i czy zachowuje się odpowiednio <sup>7)</sup>.

Przeprowadzenie rewizji mogło być powierzone rozmaitym osobom, zwano je rewizorami albo komisarzami. Stosunkowo rzadko zdarzało się, że powierzano ją samym urzędnikom sądowym. Tak np. w r. 1670 powołano do rewizji ksiąg przemyskich sędziów przemyskiego i sanockiego <sup>8)</sup>. Prawidłowo powoływano do pełnienia tych funkcji osoby poza sądem stojące, i to urzędników. Niekiedy znowu ci pozasądowi rewizorowie mieli pełnić swe funkcje łącznie z urzędnikami sądowymi <sup>9)</sup>, względnie ich zastępcami, t. j. komor-

<sup>1)</sup> AGZ. XXI. nr. 34/36 str. 68.

<sup>2)</sup> AGZ. XXII. nr. 293/6 str. 731.

<sup>3)</sup> AGZ. XXII. nr. 64/7 str. 131.

<sup>4)</sup> AGZ. XXII. nr. 275/19 str. 695.

<sup>5)</sup> AGZ. XXII. nr. 172/14 str. 447.

<sup>6)</sup> AGZ. XXI. nr. 71/13 str. 155.

<sup>7)</sup> AGZ. XXII. nr. 64/12 str. 162.

<sup>8)</sup> AGZ. XXI. nr. 274/11 str. 536.

<sup>9)</sup> VL. IV. 943—944.

nikami, a nawet urzędnikami kancelaryjnymi<sup>1)</sup>. Zazwyczaj pełnili je urzędnicy nie należący do stanu senatorskiego, w w. XVII—XVIII nie znajdujemy w naszych materiałach wypadku powierzenia rewizji np. wojewodzie, wyjątkowo tylko spotykamy w tej roli kasztelanów niższego stopnia (wedle uchwały sejmiku z r. 1660 kasztelan rozpierski, Adam ze Skrzyńca Dzierżek<sup>2)</sup>, a wedle uchwały sejmiku z r. 1728 kasztelan słoński Sebastjan Charczewski<sup>3)</sup>). Z reguły urzędnicy średni i niżsi, starosta, podkomorzy, sędzia ziemski i grodzki, podsedek, pisarz sądowy ziemski i grodzki, komorniki, dalej inni, jak podstarości, chorąży, miecznik, cześnik, skarbnik, podstoli, podczasy, stolnik, łowczy, wojski, regent, instygator, i t. p. pełnią czynności rewizorskie. Tylko osoby świeckie, nie zaś duchownych powołuje się do rewizji. Taka praktyka wyrobiła się od czasu, kiedy rewizje były zjawiskiem bardzo częstym i niejako spopolitowaniem; w czasach dawniejszych, w pierwszej połowie w. XVI, powoływano do tych czynności i duchownych, a to zarówno duchownych, jak i świeckich nawet z pośród najwyższych dostojników państwowych. Tak np. rewizję ksiąg ziemskich przemyskich w r. 1506 przeprowadzili biskup przemyski i podkanclerzy państwa Maciej, tudzież wojewoda generalny ruski Jan Tarnowski<sup>4)</sup>.

W praktyce późniejszej stosunkowo rzadko rewizorami wybierano zwykłą szlachtę, niepiastującą żadnych urzędów<sup>5)</sup>.

Jeżeli rewizję zarządzał sejm, mógł on oznaczyć jedynie liczbę rewizorów, pozostawiając ich imienne oznaczenie sejmikowi<sup>6)</sup>. Kontrola nad czynnościami rewizorów była dozwolona ogółowi szlachty. Sejmik z r. 1690 wyraża się: „A tej rewizji każdemu z pp. obywateli ziemi lwowskiej i żydaczowskiej na ten czas we Lwowie i Żydaczowie będącemu przypilnować i dojrzeć wolno będzie“<sup>7)</sup>.

Liczba rewizorów była rozmaita, oczywiście najmniej ich było dwóch, jak np. w rewizji wspomnianej z r. 1506. Było to dawniej możliwe, ponieważ liczba ksiąg była nieznaczna. Zazwyczaj liczba rewizorów była większa, 3, 4, 5, 6, 7, 8, co zależało od wielkości i doniosłości zadania, jakie mieli spełnić. Liczba tych rewizorów mogła być w razie potrzeby stosownie podniesiona. Jeżeli niektórzy z rewizorów zmarli lub przenieśli się na inny urząd, powoływano w ich miejsce innych<sup>8)</sup>. Prawdopodobnie także pewien wpływ wywierały tu względy skarbowe, ponieważ rewizorowie byli płatni. Zasadniczo wszyscy członkowie byli obowiązani się jawić, jeżeli ich było jedynie dwóch, nieobecność jednego z nich udaremniała za-

<sup>1)</sup> AGZ. XXII. nr. 283/9 str. 707.

<sup>2)</sup> AGZ. XXI. nr. 159/16 str. 296. Por. także AGZ. XX. nr. 211/65 str. 453.

<sup>3)</sup> AGZ. XXII. nr. 283/8 str. 706—707.

<sup>4)</sup> AGZ. XIII. 7395.

<sup>5)</sup> VL. IV. 420.

<sup>6)</sup> VL. II. 1476—1477, III. 294.

<sup>7)</sup> AGZ. XXII. nr. 84/11 str. 235.

<sup>8)</sup> VL. III. 957.

pewne rewizję. Gdy liczba była wyższa, nieobecność 1, 2, a nawet 3, nie była przeszkodą w pełnieniu funkcji rewizyjnej (klauzula: unius plurimumve absentia non obstante). Niekiedy oznaczano z góry minimum liczby rewizorów (zwykle połowa), która musiała się jawić, inaczej rewizja nie mogła się odbyć<sup>1)</sup>.

Miejsce rewizji było oczywiście wskazane już z góry celem rewizji, było niem prawidłowo miejsce odnośnego sądu. Czas odbycia rewizji był zwykle pozostawiony do woli i uznania samych rewizorów (tempus opportunum per revisores captatum), jednakże mógł być też z góry oznaczony rewizorom przez czynnik rewizję zarządzający<sup>2)</sup>. Czas trwania rewizji zależał oczywiście od zadania rewizorów i ich większej lub mniejszej pracowitości, z góry zatem nie bywał określany, zastrzegano jednak niekiedy, że rewizorowie nie mogą się rozjeżdżać, dopóki swego zadania nie spełnią<sup>3)</sup>.

Rewizja pociągała za sobą pewne, niekiedy dosyć znaczne, koszty, tem bardziej, iż rewizorowie otrzymywali stosowne wynagrodzenie (salarium)<sup>4)</sup>. Sejmik z r. 1730 wyznaczył rewizorowi Nowosielskiemu w nagrodę jego pracy 200 zł. pol.<sup>5)</sup>. Jeżeli liczba rewizorów była większa, koszty te wzrastały. Koszty rewizji ciążyły na gospodarce skarbowej ziemskiej, chociażby rewizję ustanawiał sejm (revisores z sejmu, sumptus z sejmiku)<sup>6)</sup>, obmyślenie też tych kosztów należało do zakresu działania sejmiku. Sejmik np. z r. 1677 wyznaczył na rewizję kwotę 100 złp.<sup>7)</sup>. Ubóstwo skarbu ziemskiego (erarium terrae), wywołane licznymi wojnami w. XVII, było powodem, że niejednokrotnie rewizorowie musieli długo czekać na honorarium za swą pracę; z powodu braku funduszy i znacznych kosztów rewizji odraczano ich wynagrodzenie z sejmiku na sejmik<sup>8)</sup>. Niekiedy znowu zdarzało się, iż rewizorowie wstrzymywali się z wykonaniem swego zadania, ponieważ wynagrodzenie dla nich uchwalone, nie zostało asygnowane<sup>9)</sup>. Jeżeli w rewizji brali udział urzędnicy sądowi, to im również należało się wynagrodzenie<sup>10)</sup>.

Po przeprowadzonej rewizji mieli rewizorowie zdać sprawę ze swoich czynności na sejmiku, ewentualnie przedłożyć odpowiednie wnioski<sup>11)</sup>. Nie zawsze rewizorowie okazywali się skorymi do spełnienia czynności im powierzonych, niejednokrotnie trzeba było ich

<sup>1)</sup> AGZ. XXII. nr. 288/20 str. 714.

<sup>2)</sup> AGZ. XXI. nr. 146/12 str. 262.

<sup>3)</sup> AGZ. XXII. nr. 67/45 str. 182. VL. III. 294.

<sup>4)</sup> AGZ. XXII. nr. 293/6 str. 731.

<sup>5)</sup> AGZ. XXII. nr. 289/5 str. 716.

<sup>6)</sup> AGZ. nr. 34/36 str. 68.

<sup>7)</sup> AGZ. XXII. nr. 35/2 str. 89.

<sup>8)</sup> AGZ. XXII. nr. 289/3 str. 715—716.

<sup>9)</sup> Dąbkowski, Księgi sądowe halickie za czasów polskich, str. 14.

<sup>10)</sup> AGZ. XXII. nr. 283/9 str. 707.

<sup>11)</sup> AGZ. XXII. nr. 264/14 str. 658.



do tego z osobna przynaglać, odwoływać się do ich uczuć obywatelskich i braterskich <sup>1)</sup>).

Od tych rewizyj, które możnaby nazwać zewnętrznymi, należy odróżnić rewizje niejako wewnętrzne albo domowe, jakie przeprowadzał każdy nowy kierownik kancelarji (regent, susceptant), obejmując swój urząd, a których celem było stwierdzenie stanu, w jakim znajdują się akta.

### III. Przepisanie ksiąg sądowych.

Jeżeli księgi sądowe z jakichkolwiek powodów (głównie z powodu nadgnicia lub nadpalenia), groziły zniszczeniem, wtedy, aby je zachować od zupełnej zatury, i przywrócić do stanu pierwotnego (resarcire in integrum), zarządzano ich przepisanie. Zarządzano je pospolicie łącznie z rewizją ksiąg i powierzano przeprowadzenie przepisania rewizorom łącznie z urzędnikami odnośnego sądu. Niekiedy zastrzegano, że rewizorowie nie mogli się rozjeżdżać z miejsca swego zebrania, dopóki przepisanie ksiąg nie zostanie uskutecznione. Ksiąg przepisanych nie niszczone, lecz przechowywano je nadal dla ewentualnej kontroli (weryfikacji). Przepisanie było czynnością kosztowną, należało przepisać zwykle większą ilość ksiąg, samo przepisanie, ponieważ prawidłowo były to księgi nadpalone albo nadgniłe, było uciążliwe, a tem samem i kosztowniejsze. Księgi już przepisane należało porównać z dawniejszemi i stwierdzić ich zgodność, na znak czego, każda książka musiała być podpisana przez rewizorów. Koszty musiały być obmyślane przez sejmik, przed nim też miały być złożone rachunki. Uchwała co do przepisania zapadała na sejmiku, albo na sejmie, na prośbę postów odnośnej ziemi, jednakże koszty ponosiła zawsze odnośna ziemia, z własnych swych dochodów (de proprio). Zazwyczaj przeznaczano na ten cel dochody z pewnych dóbr, które uległy egzekucji urzędowej. Jednakże te dochody wskutek udaremniania egzekucji, często były bardzo skromne. O ile ten dochód nie starczył, przeznaczano na ten cel retenta poborowe lub inne wreszcie źródła dochodu.

Posiadamy cały szereg uchwał sejmikowych, dotyczących przepisania ksiąg sądowych, przeważna jednak ich część, zapewne z powodu trudności przepisania i kosztów jego, nie doszła do skutku. Na tem miejscu zestawiamy te uchwały w jedną całość, przyczem oczywiście zestawiamy jedynie te postanowienia, w których jest wyraźnie mowa o przepisaniu ksiąg. I tak przepisanie ksiąg ziemskich lwowskich zarządziły ustawa sejmowa z r. 1653 <sup>2)</sup>, uchwały sejmików z lat 1653 i 1658 (dwukrotnie <sup>3)</sup>, ustawa sejmowa z r. 1658 <sup>4)</sup>,

<sup>1)</sup> AGZ. XXI. nr. 177/3 str. 332. Por. *Dąbkowski*, Księgi sądowe hali-ckie, str. 18.

<sup>2)</sup> VL. IV. 420.

<sup>3)</sup> AGZ. XXI. nr. 67/2 str. 138—139, nr. 144/52 str. 249, nr. 146/12 str. 262.

<sup>4)</sup> VL. IV. 551.

i uchwały sejmikowe z lat 1660 (dwukrotnie) i 1661<sup>1)</sup>. Prawie równie częste były uchwały co do przepisania ksiąg ziemskich przemyskich. Przepisania tego dotyczą same uchwały sejmikowe, mianowicie z lat 1645, 1646, 1651, 1653, 1658<sup>2)</sup>. Rzadsze były przepisy sejmików co do przepisania ksiąg grodzkich przemyskich z lat 1653, 1658 i 1660<sup>3)</sup>. Przepisanie ksiąg grodzkich i ziemskich sanockich zostało postanowione na sejmiku z r. 1685<sup>4)</sup>, a grodzkich i ziemskich żydaczowskich przez także uchwały w r. 1645 i 1658<sup>5)</sup>. Oprócz tego mamy jeszcze wiadomości o przepisaniu ksiąg ziemskich halickich z polecenia sejmu z r. 1616<sup>6)</sup>, ziemskich bełzkich również z polecenia sejmu z r. 1598<sup>7)</sup>, wreszcie ziemskich chełmskich i krasnostawskich przez sejm z r. 1638<sup>8)</sup>.

Powyższe przedstawienie poucza nas, że przepisanie zarządzano prawidłowo co do ksiąg ziemskich, o wiele rzadziej, co do ksiąg grodzkich. Okoliczność ta jest zarazem dowodem, że księgi grodzkie były znacznie lepiej konserwowane, aniżeli ziemskie.

Czy te liczne uchwały, zarządzające przepisanie ksiąg nadniczonych, zostały rzeczywiście wykonane, nie możemy stwierdzić na podstawie źródeł, jakimi rozporządzamy. Wśród ksiąg, jakie znajdują się obecnie w archiwum krajowym we Lwowie, brak jakichkolwiek ksiąg przepisanych, prawdopodobnym tedy jest wniosek, że tylko wyjątkowo zarządzane przepisanie przychodziło do skutku.

Powodem przewlekania tych spraw i ich jałowego wyniku były z jednej strony trudności pieniężne, z drugiej brak należytej egzekutywy. Jako dobitny przykład tych stosunków możemy przytoczyć sprawę przepisania ksiąg ziemskich lwowskich. Rozpoczęła się ona w r. 1653, a mimo upływu lat 8, jeszcze w r. 1661 nie postąpiła wcale naprzód. Sejm brzeski z r. 1653 nakazał przepisać te księgi „przez nawalność wody zrujnowane i popsowane“, koszty miał obmyśleć sejmik. Rzeczywiście też sejmik deputacki, odbyty w Wiszni 18. października 1653, przeznaczył na ten cel pieniądze poborowe, znajdujące się u poborcy i cześnika lwowskiego Sebastjana Kochanowskiego w kwocie 5000 złp. Miał on je wręczyć do rąk podsędka i pisarza ziemskich lwowskich. Na wydatki niecierpiące zwłoki w sprawie przepisania ksiąg wyasygnował sejmik 520 złp. z czopowego. Wydobyć jednak pieniądze od cześnika Kochanowskiego było rzeczą bardzo trudną. Sąd ziemski lwowski, który w tej

<sup>1)</sup> AGZ. XXI. nr. 159/16 str. 296, nr. 165/11 str. 313, nr. 177/3 str. 332.

<sup>2)</sup> AGZ. XX. nr. 223/49 str. 485, nr. 227/45 str. 497, XXI. nr. 144/52 str. 249, 69/31 str. 145, nr. 146/12 str. 262.

<sup>3)</sup> AGZ. XXI. nr. 69/31 str. 145, nr. 144/52 str. 249, nr. 159/36 str. 300.

<sup>4)</sup> AGZ. XXI. nr. 144/52 str. 249, nr. 146/12 str. 262.

<sup>5)</sup> AGZ. XXI. nr. 34/37 str. 68, nr. 146/12 str. 262.

<sup>6)</sup> VL. III. 294. *Dąbkowski*, Księgi sądowe halickie, str. 14.

<sup>7)</sup> VL. II. 1476–1477. *Dąbkowski*, Kancelarje i księgi sądowe bełzkie za czasów polskich, str. 126.

<sup>8)</sup> VL. III. 957.

sprawie występował jako powód, musiał go pozywać aż do trybunału (w początkach r. 1658), gdzie też uzyskał wyrok pomyślny. Sąd grodzki lwowski przeprowadził egzekucję i wprowadził Marcina Widzowskiego, pisarza ziemskiego lwowskiego w posiadanie połowy dóbr Wyrowa i innych przynależnych. Ledwie jednak oddalili się urzędnicy grodzcy i pisarz ziemski, został pozostawiony przez nich zawiadowca wyrzucony przemocą z zajętych egzekucyjnie dóbr<sup>1)</sup>. Sejmik wiszyński z 21. czerwca 1658 stwierdził, iż przepisanie (i rewizja) ksiąg ziemskich lwowskich „nie przyszły do skutecznej egzekucji“ i zalecił starać się posłom, iżby to przepisanie do „efektu przyszło“. Zajmował się tą sprawą sejmik z 25. września 1658, na wypadek, jeżeliby dochody z dóbr poddanych egzekucji nie wystarczały na przepisanie, zalecił obmyśleć koszt odpowiedni na trybunale skarbowym. Sejm warszawski 1658 stwierdził również, iż przepisanie (i rewizja) ksiąg tych do skutku nie przyszła i zlecił troskę o to wspomnianemu pisarzowi ziemskiemu lwowskiemu, Marcinowi Widzowskiemu. Sejmik wiszyński z 27. lipca 1660 narzekał znowuż, iż „księgi ziemskie lwowskie dla szczupłości kondycyje kilku poddanych przez exekucję wziętych przepisane być nie mogą“ i polecił rewizorom obmyśleć koszt potrzebny. I znowuż w laudum sejmiku z 13. września 1660 czytamy, iż ta funkcja „dotąd nie jest expedita“. Wreszcie i ostatnie laudum sejmikowe, znane nam w tej sprawie, z 11. sierpnia 1661 żali się, iż „przepisanie (i rewizja) ksiąg ziemskich lwowskich przez konstytucję i tak wiele ustaw naszych sejmikowych namówiona i naznaczona do efektu nie przyszła“<sup>2)</sup>.

#### IV. Kwerendy w księgach sądowych<sup>3)</sup>.

Jest rzeczą znaną w nauce, że akta sądowe były dostępne każdemu, zasada ta była sformułowana w zdaniu: *acta publica nemini deneganda sunt*. Każdy mógł przeprowadzać w nich poszukiwania sam. Jeżeliby władze sądowe wzbraniały mu na to pozwolenia, mógł się odnieść do władz wyższych. Znamy trzy dokumenty, które wszystkie powołują mandat królewski z r. 1544 do sądu ziemskiego przemyskiego, aby Spytkowi z Tarnowa, kasztelanowi wojnickiemu i podskarbiemu koronnemu, otworzyć księgi ziemskie przemyskie<sup>4)</sup>. Znany jest również mandat króla Zygmunta Augusta z r. 1561 do sądu ziemskiego sanockiego, którym tenże król polecił na żądanie braci Derśniaków, Stanisława, wojskiego samborskiego, Walentyna i Piotra, udzielić im wszystkie księgi ziemskie sanockie, dozwoić na przeprowadzenie w nich poszukiwań i na branie z nich potrzebnych wypisów<sup>5)</sup>.

<sup>1)</sup> *Castr. Leop.* T. 406, str. 233—234, 238—247.

<sup>2)</sup> Cytaty por. wyżej.

<sup>3)</sup> O kwerendach wspomina *Balzer*, *Kancelarje i akta grodzkie w wieku XVIII*, str. 34.

<sup>4)</sup> *Castr. Prem.*, T. 23 str. 1.

<sup>5)</sup> *Terr. Sanoc.* T. 1 str. 1068.

Dwa inne dokumenty, dotyczące tej kwestji, pochodzą z r. 1562 i 1563. W pierwszym polecił król sądowi ziemskiemu przemyskiemu, aby trzymał w pogotowiu akta ziemskie przemyskie, iżby szlachta, która dla strzeżenia swych praw potrzebowała z nich pewnych odpisów na sejm zbliżający się, mogła z nich bez trudności te odpisy uzyskać<sup>1)</sup>. Drugi skierowany był również do sądu ziemskiego przemyskiego w sprawie krajczego nadwornego Mikołaja Łaskiego, aby potrzebne mu dokumenty wydano w odpisach<sup>2)</sup>.

W praktyce urzędnicy kancelaryjni stawiali niejednokrotnie przeszkody kwerendom. Pod r. 1724 np. mamy wiadomość, iż regent ziemski halicki Mikołaj Sobolewski nie chciał otworzyć archiwum ziemskiego konwentowi OO. Dominikanów w Haliczu i dopuścić go do kwerendy w niem.<sup>3)</sup>. W r. 1776 susceptant grodzki żydaczowski Józef Wrzeszcz nie chciał dozwolić subdelegatowi grodzkiemu żydaczowskiemu Dominikowi Michałowi Nakielskiemu na przeprowadzenie kwerendy nawet w swej własnej przytomności, jako też swych urzędników kancelaryjnych<sup>4)</sup>.

W ustawodawstwie jednak starano się, aby te poszukiwania ile możności ułatwić. Sejmik np. z r. 1719 zarządził dlatego przeniesienie aktów ziemskich sanockich z zamku haligrodzkiego do zamku sanockiego, ponieważ tam było „przytrudniejsze requirrentibus dokumentów swych szukanie“<sup>5)</sup>.

Poszukiwania takie mogły być prowadzone przez urząd wspólnie ze stroną prywatną. Tak np. w r. 1666 przeprowadził jezuita Jan Horaim poszukiwania w aktach ziemskich lwowskich przy pomocy (assistentia et cooperatione) regenta kancelarji i komornika ziemskiego<sup>6)</sup>.

Na podstawie przeprowadzonego w ten sposób poszukiwania mógł urząd przedewszystkiem wydać odpis odnalezionego wpisu, co nazywano ekstraktem. Wedle polecenia królewskiego z r. 1554, udzielonego staroście przemyskiemu, odpisy takie powinny być całkiem ściśle i wierne. Powinny tedy zamieszczać także wszelkie poprawki i uzupełnienia tekstu, podane na marginesie<sup>7)</sup>. Jeżeli urząd wzbraniał się wydać taki ekstrakt, strona tem poszkodowana, mogła dochodzić sądownie na urządzie swej szkody. Mógł też urząd wydać urzędowe poświadczenie, że kwerenda nie doprowadziła do rezultatu i to albo z tego powodu, ponieważ odnośnego wpisu w ogóle w księgach nie było, albo też ponieważ księgi z odnośnych lat zostały zniszczone. Kilka przykładów takich urzędowych poświadczeń o ujemnym wyniku przeprowadzonych poszukiwań, podają nam

<sup>1)</sup> *Dod.* 2.

<sup>2)</sup> *Castr. Prem.* T. 285 str. 983.

<sup>3)</sup> *Dąbkowski*, Księgi sądowe polskie, str. 17.

<sup>4)</sup> *Dąbkowski*, Z przeszłości ksiąg żydaczowskich, str. 240.

<sup>5)</sup> *AGZ.* XXII. nr. 264/54 str. 665

<sup>6)</sup> *Castr. Leop.* T. 417 str. 1036—1037.

<sup>7)</sup> *Dod.* 1.

źródła<sup>1)</sup>. Tak np. w r. 1690 przeprowadził urząd grodzki żydaczowski kwerendę co do dóbr Manaczyn w województwie wołyńskim w latach od r. 1653 do r. 1662 zarówno w aktach inscriptionum, jak i relationum<sup>2)</sup>. Podobnie przeprowadził regent ziemski lwowski Aleksander Antoni Mściwujewski łącznie z plenipotentami wojewody kijowskiego, Józefa Potockiego, Ogonowskim i Sobolewskim w r. 1721 poszukiwania „quam diligentissime et attentissime“ w sprawie dóbr Załoziec w aktach ziemskich lwowskich z r. 1603, z wynikiem ujemnym z powodu zniszczenia ksiąg z tego czasu<sup>3)</sup>. Tenże sam regent i w tymże samym roku przeprowadził poszukiwania dla chorążyny łatyczowskiej, Anny Szeptyckiej, w długim okresie czasu 1443 do 1540<sup>4)</sup>.

Poszukiwania przez strony prywatne odbywały się pod nadzorem regenta względnie innych urzędników kancelaryjnych. Zarówno urzędnicy, jak i strony prywatne, przeprowadzając poszukiwania w aktach, powinny były szanować i nie niszczyć ksiąg. Jednakże zdarzało się niekiedy, że mniej skrupulatny regent albo też zajęty inną pracą nie zwracał należytej uwagi na poszukujących, a nawet wręczał im sam klucze od archiwum, aby sami mogli korzystać z aktów. Doprowadzało to niekiedy do pomieszczenia, zniszczenia aktów przez mniej sumienne strony, a nawet do kradzieży aktów.

Z dziejów ksiąg bełzkich znane są dwie takie sprawy. W r. 1669 głośną była sprawa byłego urzędnika kancelarji grodzkiej Andrzeja Ołtarzewskiego, który uzyskawszy pozwolenie na wstęp do archiwum, celem przeprowadzenia kwerendy, akta najzupełniej pomieszczał, a wezwania, aby z archiwum wyszedł, nie chciał usłuchać<sup>5)</sup>. W r. 1734 znowu całkiem analogiczne zarzuty ściągnęli na się bracia Siekierzyńscy<sup>6)</sup>.

W jaki sposób były prowadzone takie poszukiwania? Można o nich powiedzieć, że były dosyć żmudne. Ustrój ksiąg sądowych był chronologiczny, wpisy w nich pomieszczano w miarę, jak po sobie czasowo następowały. Zasadniczy podział ksiąg na inskrypcje i relacje, nie był już więcej ze względu na treść aktów na dalsze poddziały rozszczepiany. Jeżeli za tem data (actum) pewnego wpisu była znana poszukującemu, wynalezienie jego nie przedstawiało trudności, inaczej jednak, jeżeli on tej daty nie znał. Należało wtedy przeszukać, karta za kartą, cały szereg ksiąg, niekiedy z dłuższego okresu czasu, co oczywiście było rzeczą uciążliwą. Były tylko pewne

<sup>1)</sup> *Dąbkowski*, Kancelarje i księgi sądowe bełzkie, str. 130.

<sup>2)</sup> *Dąbkowski*, Z przeszłości ksiąg grodzkich i ziemskich żydaczowskich, str. 245.

<sup>3)</sup> *Castr. Leop. Fasc. cop. 25 nr. 839.*

<sup>4)</sup> *Castr. Leop. Fasc. cop. 25. nr. 877.*

<sup>5)</sup> *Dąbkowski*, Kancelarje i księgi sądowe bełzkie za czasów polskich, str. 105.

<sup>6)</sup> *Tamże*, str. 113—114.

ułatwienia w tych poszukiwaniach. I tak każdy wpis posiadał w księdze krótki nagłówek, grubemi literami wypisany, podający główną treść wpisu, wystarczało tedy w danym razie poprzestać na przeglądnięciu samych nagłówków. Powtórę, istniał zwyczaj, iż poszukujący zaznaczali swe kwerendy na początkowych, a częściej jeszcze na końcowych kartach niezapisanych księgi, z podaniem przedmiotu kwerendy i jej wyniku, tudzież ze swym podpisem. Niekiedy znowu zdarzało się, że sami palestranci umieszczali w księgach pewne wskazówki celem ułatwienia tych poszukiwań. Charakterystyczne pod tym względem są wskazówki, umieszczone w tomie grodzkim lwowskim 376, który w czasie napadu Szwedów w r. 1704 został zniszczony<sup>1)</sup>. Palestranci, a zwłaszcza niejaki Temberski, zwracają uwagę przyszłych poszukujących, ażeby prowadzili swe poszukiwania w protokole<sup>2)</sup>, ponieważ odnośna indukta została zniszczona, a raczej jak się obrazowo wyrażają palestranci, została „pogrzebana i przez użębioną starość zjedzona“<sup>3)</sup>.

Indeksów takich, jakie posiada obecnie archiwum, za czasów polskich nie było, dzisiejsze pochodzą z czasów austriackich, sporządzone wkrótce po zajęciu Galicji. Istniały wprawdzie pewnego rodzaju repertorja, summarjusze, katalogi (summarii, cathalogi, series), jednakże nie jako urządzenie stałe, zależały one od dobrej woli i pilności odnośnego urzędnika kancelaryjnego. Są też one na ogół dosyć rzadkie, stosunkowo najczęściej znajdujemy je jeszcze w księgach grodzkich trembowelskich. Takie np. repertorium znajdujemy w tomie 126 aktów grodzkich żydaczowskich, obejmującym lata 1718—1720, zamieszczone jest ono na końcu tomu (str. 775—789) pod nazwą index transactionum ad protocollon relationum anni Domini 1718, obejmuje tylko pierwszą połowę roku 1718. Indeks ten zawiera dwie rubryki, pierwsza podaje actum, druga krótkie streszczenie wpisu, strona księgi nie jest powołana. Indeks ten sporządzony został współcześnie, t. j. w r. 1718 albo nieco później. Podaje on streszczenie wpisów tym porządkiem, w jakim następują one po sobie w księdze, a zatem nie alfabetycznym. W podobny sposób sporządzone są też indeksy współczesne do kilkunastu ksiąg grodzkich trembowelskich, pochodzących z wieku XVII i XVIII<sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> Por. *Sochaniewicz*, l. c. str. 20.

<sup>2)</sup> *Castr. Leop.* T. 376 str. 235, 270, 415, 424, 544, 578, 672, 748, 925.

<sup>3)</sup> *Quae (sc. volumina) vetustas aeternae sepelivit cum memoria sua et dentata antiquitas consumsit.*

<sup>4)</sup> Np. w tomie 151, obejmującym lata 1710—1712 podany jest na stronach 2337—2382 index contentarum in hoc libro transactionum, obejmuje on tylko część, co prawda, większą tomu od str. 1—1988. Tom 152 posiada indeks do całego tomu na str. 1399—1419, tom 153 na str. 1455—1477, tom 154 z r. 1715 na str. 1523—1547. Takie współczesne rejestry znajdujemy jeszcze w następujących księgach grodzkich trembowelskich: T. 29 str. 1039—1048, T. 30 str. 961—968, T. 31 str. 1169—1179, T. 32 str. 927—936, T. 34 str. 983—993, T. 35 str. 749—756, T. 41 str. 989—1007, T. 42 str. 1337—1374, T. 44 str. 1225 do 1243, T. 45 str. 849—858 (niekompletny), T. 46 str. 982—994, T. 47 str. 1197

Natomiast indeks, zawarty w tomie 4 ziemskim żydaczkowskim, powołuje także strony odnosnych wpisów, przyczem podane są tam dwa indeksy, jeden na początku, wtóry w drugiej części tomu <sup>1)</sup>.

Konstytucja z r. 1764, która nakazała uporządkować akta sądowe ziemskie i grodzkie, postanowiła także, aby te akta „porządnie cum specificatione dat, od kogo, komu i na co służą, spisane były“ <sup>2)</sup>. Nakazała tedy ta ustawa sporządzić sumaryusze do aktów sądowych, które, podobnie jak samo uporządkowanie ksiąg, mogły się przyczynić do ułatwienia poszukiwań. W archiwum lwowskim niema jednakże śladu, iżby to postanowienie było wykonane.

Natomiast istniały bardzo liczne stosunkowo sumaryusze aktów prywatne, sporządzone na podstawie ksiąg sądowych przez strony prywatne dla ich własnych potrzeb. Takie sumaryusze sporządzano zwykle tym porządkiem, jaki był podany w księgach, a więc chronologicznym, na podstawie takiego sumaryusza tedy łatwo było odnaleźć potrzebny dokument, ponieważ podawano prawidłowo jego actum. Taki np. sumaryusz z aktów ziemskich lwowskich posiadało kolegium OO. Jezuitów lwowskich, wspomina o nim dokument z r. 1666 <sup>3)</sup>. Dla rodziny Krzeczzkowskich sporządzono taki inwentarz w Piotrkowie w r. 1670 <sup>4)</sup>.

Wedle podań źródeł dwa głównie względy utrudniały kwerendy. Jednym była okoliczność, że zasada prywatnej własności na księgach, mianowicie starościńskich, nie została jeszcze zupełnie przełamana na korzyść zasady nowej, głoszącej, iż księgi sądowe są rzeczą publiczną. Wynikiem tego było, iż sukcesorowie prywatni zmarłego starosty, zabierali księgi z czasów jego urzędowania do swych siedzib prywatnych, względnie zabierał je ze sobą starosta, który przesnił się na inny urząd. Oczywiście poszukiwania w takich miejscach prywatnych były utrudnione, połączone z niewygodą podróży do takich miejsc, a ponadto od poszukujących pobierano znaczne bardzo opłaty, niekiedy zaś nawet poszukiwania były wprost uniemożliwione <sup>5)</sup>. Aby usunąć te nadużycia, wprowadziła ustawa z r. 1496 <sup>6)</sup> osobne przepisy co do sposobu przechowania ksiąg, na

do 1207, T. 107 str. 182—186. Analogiczny indeks posiada księga ziemska bełzka 28 z r. 1595 na str. 609—620 (series transactionum in hoc libro anni 1595 reperibilium). Streszczenie podane jest wedle nagłówek, indeks ten pochodzi z czasów późniejszych (może z w. XVII), aniżeli sama księga. Podobne indeksy znajdują się także w księgach *Terr. Betz.* T. 51 str. 1051 do 1062, T. 59 z r. 1629 na str. 681—691.

<sup>1)</sup> Na str. 791—793.

<sup>2)</sup> *VL.* VII. 407.

<sup>3)</sup> *Castr. Leop.* T. 417 str. 1036—1037.

<sup>4)</sup> *Castr. Leop.* T. 426 str. 3266—3283.

<sup>5)</sup> ...Quoque eorum libri per successores capitaneorum in privata loca deferri, quibus subditi nostri inscriptiones et litteras nonnisi cum difficultatibus et nonnunquam grandi pretio coguntur extrahere, nonnunquam vero propter nimiam depactionem non obtinere, quod fit contra omnem iuris, iusticiae et aequitatis communis rationem. *VL.* I. 278.

<sup>6)</sup> *VL.* I. 278—279.

wypadek śmierci względnie ustąpienia starosty, o których już była mowa, przepisy, które zostały też dosłownie przyjęte przez korekturę Taszyckiego (r. 166 i 167).

W wyższym jeszcze stopniu, aniżeli co do ksiąg starościńskich, utrzymywała się ta zasada co do ksiąg podkomorskich, które prawidłowo pozostawały w przechowaniu samego podkomorzego tak, iż niekiedy trzeba je było drogą sądową wydobywać od spadkobierców podkomorskich <sup>1)</sup>.

Drugą okolicznością, która znacznie utrudniała poszukiwania, był nieporządek, jaki panował w pośród aktów, były one nieoprawne, porozrzucane. Dlatego ustawa z r. 1764 nakazała, aby wszystkie akta tak dawniejsze, jak i te, które przybędą po r. 1764, zarówno ziemskie, jak i grodzkie, były zarejestrowane, oprawione oraz sporządzone do nich sumariusze <sup>2)</sup>.

Za czasów polskich obowiązywała zasada, iż ksiąg sądowych nie wolno było wnosić, względnie wypożyczać poza obręb archiwum. W wyjątkowych tylko wypadkach wolno je było na podstawie osobnego upoważnienia wynieść poza mury archiwum. Nowy rząd austriacki nie przestrzegał tak ściśle tej zasady. Osobom wysłanym z urzędu celem sporządzenia z aktów wyciągów i indeksów, należało na ich żądanie wydać księgi do użytku i do ich mieszkań za osobnym rewersem. Usprawiedliwiano to zarządzeniem tem, iż niejednokrotnie w samym archiwum z powodu zimna nie można było pracować. Sądy ziemskie i urzędy grodzkie, przyzwyczajone do dawnej pod tym względem praktyki polskiej, odmawiały niejednokrotnie tym wysłannikom urzędowym wypożyczenia ksiąg do domu. Tak np. postąpił urząd grodzki przemyski wobec Awedyka, wysłanego do Przemyśla, celem sporządzenia wyciągów. Dlatego najwyższy trybunał sądowy we Lwowie postanowieniem z d. 19. grudnia 1777 r. nakazał urzędowi grodzkim wypożyczać wysłancom urzędowym księgi sądowe do domu <sup>3)</sup>.

## V. Indeksy austriackie do ksiąg sądowych polskich.

Niedogodności kwerend w księgach sądowych polskich zdołał usunąć w znacznej części, jakkolwiek niezupełnie, dopiero nowy rząd austriacki przez wprowadzenie swych indeksów. Z góry można powiedzieć, iż było to dzieło pomyślane i wykonane na wielką skalę, przedsięwzięcie w swoim rodzaju olbrzymie, zarówno ze względu na czas trwania tej pracy, liczbę zajętych urzędników i poniesione koszty. Poświęcić temu dziełu kilka słów, nie będzie ponad jego doniosłość. Do dziejów powstania tych indeksów brak w archiwum krajowym lwowskim odpowiednich źródeł, należałoby ich szukać

<sup>1)</sup> *Dąbkowski*, Kancelarje i księgi sądowe bełzkie, str. 133.

<sup>2)</sup> *VL.* VII. 407.

<sup>3)</sup> *Dod.* 3.



w innych archiwach, dlatego na tem miejscu ograniczymy się jedynie do tego, o czem nas pouczyć może materiał, zawarty w naszym archiwum <sup>1)</sup>.

Potrzebę takich indeksów odczuwał rząd austriacki już wcześniej, w czasie, kiedy księgi poszczególnych sądów nie były jeszcze zwiezione do Lwowa. Najwyższy trybunał sądowy we Lwowie wysłał niejednokrotnie do poszczególnych sądów swych urzędników, z poleceniem sporządzenia potrzebnych wyciągów względnie indeksów częściowych. Urzędnicy ci otrzymywali nawet upoważnienie do wypożyczania aktów do swych mieszkań.

Niezależnie od tego otrzymały poszczególne sądy grodzkie i ziemskie polecenie, aby sporządzono dokładne konsygnacje ksiąg, przy czem każda księga miała być opatrzona numerem bieżącym. Była to nowość bardzo pożądana, nieznana jednak urządzeniom kancelaryjnym polskim, za czasów polskich bowiem oznaczano księgi jedynie przez podanie ich rodzaju i lat, jakie obejmowały, względnie literami alfabetu, co nie było praktyczne. W ten sposób ponumerowane i spisane księgi miał urzędnik kancelaryjny przewieźć osobiście do trybunału sądowego we Lwowie. W sprawie tej znamy dwa pisma urzędowe sądów ziemskiego halickiego i grodzkiego trembowelskiego z d. 27. i 31. października 1783, które w dodatku umieszczamy <sup>2)</sup>.

Po zwiezieniu aktów do Lwowa (w r. 1784) została rozpoczęta na szeroką skalę praca około sporządzenia indeksów, do jej przyspieszenia przyczyniły się dwa przynaglenia ze strony Stanów galicyjskich z lat 1785 i 1787. Pracę rozpoczęto w czerwcu 1787, przyjęto w tym celu cały szereg sił kancelaryjnych (150). Oczywiście pracownicy ci mieli jeszcze inne czynności do spełniania, np. liczbowanie ksiąg, przepisywanie kopij zniszczonych lub nieczytelnych, jednakże indeksowanie było ich zadaniem głównem. Nadzór nad wszystkimi pracownikami w tym kierunku sprawował niejaki Kownacki (circa acta antiqua munus collationationis conficientium indices gerens) <sup>3)</sup>. Praca trwała całych lat 13 do czerwca 1800 <sup>4)</sup>, a koszty jej miały być olbrzymie <sup>5)</sup>.

Indeksy w znaczeniu nowożytnym są albo osobowe albo rzeczowe. Tego wyróżnienia podówczas nie przeprowadzono. Indeksy

<sup>1)</sup> Kilka uwag o indeksach podali: *Kutrzeba*, Katalog krajowego Archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie, Kraków 1907 str. 116—117; *Sochaniewicz*, l. c. str. 33—34.

<sup>2)</sup> *Dod.* 4 i 5.

<sup>3)</sup> *Castr. Tremb.* T. 225 str. 846.

<sup>4)</sup> W dawniejszych *swych* artykułach o archiwum krajowym lwowskim podałem, idąc za *Tatomirem*, mylnie rok 1790 jako datę ukończenia tej pracy (por. *moje* Pokłosie, str. 61 i 68), co sprostował *Sochaniewicz*, l. c. str. 34.

<sup>5)</sup> *Kutrzeba*, l. c. str. 117, uw. 2) podaje, iż rząd austriacki wydał na samo wynagrodzenie pracowników olbrzymią naówczas kwotę 472.000 złr., nie licząc kosztów papieru, oprawy, itp.

austrjackie opierają się na dawnych sumarjuszach polskich; są to krótkie streszczenia danego wpisu z podaniem osób działających i istotnej treści, z tą tylko różnicą i ulepszeniem w porównaniu z dawnymi polskimi sumarjuszami, iż w miejsce actum podawano teraz strony ksiąg. Są to tedy indeksy osobowo-rzeczowe.

Indeksy miały służyć celom praktycznym. Jakkolwiek bowiem ksiąg polskich więcej już nie prowadzono (po r. 1784), to jednak posiadały one przez dłuższy przeciąg czasu, jeszcze doniosłe znaczenie praktyczne w sprawach spadkowych np., a ponadto w sprawach legitymacyjnych szlacheckich. Indeksy zawierają trzy rubryki. Pierwsza (nomina partium) podaje imiona i nazwiska osób występujących w danym wpisie. Prawidłowo wciągnięto tu nie tylko nazwiska stron głównych działających, ale i ubocznie wzmiankowanych, jakkolwiek te ostatnie nie zawsze. Druga rubryka (species documenti) zawiera jak najkrócej sformułowaną treść wpisu, trzecia (pagina prothocolli, inductae vel copiae) podaje stronę odnośnego protokołu, indukty względnie fascykułu kopij.

Każdy indeks został oprawiony porządnie w skórę, miał wypisany na grzbiecie swój numer porządkowy, który zapisywano również na pierwszej karcie. Na tejże karcie podawano także numer protokołu i indukty (względnie fascykułu kopij), do których dany indeks się odnosił. Na tej pierwszej karcie wypisywano również nazwisko urzędnika, który dany indeks sporządził i datę jego sporządzenia.

Jako zasadę przyjęto, iż każda księga (fascykuł) powinna mieć swój indeks oddzielny. Jednakże zasada ta nie dała się dokładnie przeprowadzić. Często bardzo jeden indeks obejmuje dwa i więcej tomów, albo też odwrotnie do jednego tomu istnieją dwa lub więcej indeksów. Działo się to mianowicie wtedy, jeżeli jedna księga była tak obszerna, iż trzeba było indeks podzielić na dwa i trzy tomy wedle liter (np. tom I indeksu litery A—L, tom II M—Z, albo tom I litery A—I, tom II K—R, tom III S—Z.). Właściwie w tym wypadku istniał tylko jeden indeks, podzielony jednak na tomy, które oznaczano następującymi po sobie numerami.

Był jednak jeszcze inny powód tego zjawiska, iż jedna księga posiadała kilka indeksów. Jak wiadomo, system ksiąg sądowych polskich, był systemem podwójnym, wpisy zapisywano najpierw w skróceniu do protokołu, a potem uzupełnione w przepisane formuły przepisywano na czysto do indukty. Wskutek tego jednej księdze protokołu odpowiadało nieraz kilka ksiąg indukty. Np. protokołowi grodzkiemu halickiemu 366 z lat 1730—1734 odpowiadało pięć ksiąg indukty, a mianowicie: 231 z r. 1730, 232 z r. 1731, 233 z r. 1732, 234 z r. 1733, 235 z r. 1734. Ponieważ wpisy były te same w protokole, co w indukcie, przeto było rzeczą wskazaną, ażeby do protokołu i indukt był indeks wspólny, a ponieważ indukty ze względu na swe rozmiary (po półtora, dwa i przeszło dwa tysiące stron) miały po dwa i trzy indeksy (indukta grodzka halicka 231

indeksy 209, 210, 211, indukta 232 indeksy 212, 213, indukta 233 indeksy 214, 215, indukta 234 indeksy 216, 217, indukta 235 indeks 218), przeto w ten sposób do jednego protokołu halickiego 366, odnosiło się aż 10 indeksów 209—218.

W ten sposób do jednego tomu powoływano po 4, 5, 6, 7, 8, 9, a nawet 10 indeksów<sup>1)</sup>. Wynikiem tego jest dalej, iż liczba porządkowa indeksów nie biegnie równoległe z liczbą porządkową ksiąg, dalej, że dwa indeksy, odnoszące się do jednego tomu, są oznaczone cyframi niekiedy nawet bardzo od siebie odległymi<sup>2)</sup>.

Dosyć rzadko zdarzało się, iż księga ziemska pewnego sądu miała swój indeks wśród ksiąg grodzkich. Np. do księgi ziemskiej żydaczowskiej 15 odnosił się indeks grodzki 151, a podobnie do ziemskiej trembowelskiej 7, indeks grodzki 267. Powodem była tu okoliczność, iż te księgi ziemskie (żydaczowska i trembowelska) należały do tej samej kategorii ksiąg i tego samego czasu (plenipotencje), co księgi grodzkie, do których odnosił się indeks wspólny.

Wreszcie należy zaznaczyć, iż nie wszystkie księgi sądowe polskie otrzymały indeksy. Nie zostały zindeksowane przede wszystkim te księgi pomocnicze, które same posiadały charakter indeksu, np. *libri seu registra poenaliū*<sup>3)</sup>, ponadto niektóre fascykuły luźnych aktów, które w odróżnieniu od fascykułów zindeksowanych, oznaczonych cyframi arabskimi, otrzymały numerację łacińską. Takich fascykułów jest w archiwum lwowskim 143<sup>4)</sup> 5).

Z powyższych wywodów wynika, iż cyfra indeksów nie pokrywa się z cyfrą aktów (ksiąg i fascykułów), jest ona od tej ostatniej cyfry znacznie niższa. Wedle najnowszych zestawień *Sochaniewicza* było w archiwum lwowskim w r. 1874 indeksów razem 6000 na 6944 ksiąg i 1358 fascykułów<sup>6)</sup>, a zatem o 2302 mniej, niż aktów właściwych. Po wydaniu zaś w latach 1887 i 1897 aktów wraz z odnośnymi indeksami (indeksów wydano 1078) z dzisiejszej Galicji zachodniej Archiwum krajowemu w Krakowie, pozostało wedle tegoż autora tych indeksów w r. 1912 — 4922 na 5806 ksiąg i 947 fascykułów<sup>7)</sup>, czyli, że ogólna liczba indeksów jest o 1831 niższa od ogólnej liczby aktów.

<sup>1)</sup> Np. do *Castr. Halic.* T. 378 indeksy 277—286, do *Castr. Halic.* T. 379 indeksy 287—296.

<sup>2)</sup> Np. do *Castr. Busc.* T. 14 indeksy 29 i 38, do *Castr. Żydacz.* fasc. 44 indeksy 23 i 151.

<sup>3)</sup> Np. *Libri poenaliū* grodzkie buskie 79 i 79 a, *registra poenaliū* ziemskie halickie 25.

<sup>4)</sup> W szczególności nie posiadają indeksów fascykuły: Terr. Leop. I do XXII, *Castr. Leop.* I—XXXI, Terr. Prem. I—VIII, *Castr. Prem.* I—XXXII, Terr. Sanoc. I XIII, *Castr. Sanoc.* I—XVI, Terr. Halic. I—VII, Terr. Belz. I—VI, *Castr. Belz.* I—VIII.

<sup>5)</sup> Daty powyższe oparte są na przygotowywanym przez autora szczegółowym inwentarzu aktów archiwum krajowego lwowskiego.

<sup>6)</sup> L. c., tablica III str. 39.

<sup>7)</sup> L. c., tablica IV str. 43.

Indeksy te były znacznem ułatwieniem dla prowadzących kwerendy. Nie potrzebowali oni bowiem, jak to było za czasów polskich, przeglądać kartę za kartą całych ksiąg, lecz wystarczyło przejrzeć indeksy pod literą tego nazwiska, o jakie chodziło. Jednakże to ułatwienie było tylko częściowe. Należało bowiem przejrzeć całą literę od początku do końca, gdyż w obrębie liter układ był nie alfabetyczny, lecz szedł porządkiem wpisów w księdze (chronologiczny). Nadto ponieważ każda mniej więcej księga posiada osobny indeks, trzeba przy poszukiwaniach dłuższego okresu czasu, aby przejrzeć po kilkadziesiąt i kilkaset indeksów.

Indeksy były nie tylko dziełem na wielką skalę pomyślanem, ale także w sposób wprost znakomity przeprowadzonym. Pomyłek prawie w nich niema. Tu i ówdzie znajduje się czasem jakaś myłka w odczytaniu nazwiska (zwłaszcza z wieków dawniejszych), w cyfrze stron albo też cyfra niewpisana; rzecz to w takiej olbrzymiej ilości aktów, zrozumiała i nieunikniona. To też nic dziwnego, że dzieło to wzbudzało u współczesnych ogólny podziw, okazywano je też znakomitszym gościom, którzy archiwum odwiedzali. Tak np. kiedy 16. grudnia 1854 r. arcyksiążę Karol Ludwik, którego życzliwość dla spraw polskich jest ogólnie znana, zwiedzał archiwum, i okazywano mu indeksy, wyjął on sam indeks grodzki buski 34, otworzył go pod literą I i zażądał wyjaśnienia co do związku indeksu z aktami. Ówczesny urząd archiwalny upamiętnił ten fakt zapiską na karcie pierwszej tego indeksu.

Zaznaczyć wreszcie należy, iż indeksy archiwum lwowskiego są unikatem w archiwach polskich w ogóle. Żadne inne archiwum polskie bowiem (nie mówiąc o prowincjonalnych, ale nawet stołeczne) nie posiada indeksów, obejmujących ogół ksiąg i tak jednolicie opracowanych. Archiwum krakowskie posiada wprawdzie indeksy takie same jak lwowskie, do tych aktów, które zostały mu ustąpione przez archiwum lwowskie, jednakże do tych ksiąg, które tworzą pierwotny i właściwy zrąb archiwum krakowskiego, indeksy są albo bardzo fragmentaryczne, tylko do pewnych kategorii aktów i tylko z pewnych lat (np. co do ksiąg ziemskich i grodzkich krakowskich), albo też niema ich wcale, np. do aktów ziemskich proszowskich i książskich, do aktów żydowskich wojewodzińskich, skarbowych, do ksiąg sądowych prawa niemieckiego, wielkorządów krakowskich i innych<sup>1)</sup>. Nawet tak bogate i rozwinięte archiwum, jak warszawskie, posiada wprawdzie dość liczne sumariusze i skorowidze do ksiąg grodzkich i ziemskich, jednakże one również są urywkowe i nie wykazują żadnej jednolitości<sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Por. *Kutrzeba*, Katalog.

<sup>2)</sup> *Wierzbowski Teodor*, Opis aktów przechowywanych w warszawskim archiwum głównem. T. II. Warszawa 1917.

## D o d a t k i.

### 1. W Lublinie, 31. marca 1554.

*Król Zygmunt August daje informację staroście przemyskiemu Spytkowi Jordanowi z Zakliczyna, iż księgi grodzkie po śmierci poprzedniego starosty Piotra Kmity należy otworzyć i na żądanie wydawać z nich wierne ekstrakty.*

Actum in castro Premisliensi, feria sexta proxima post dominicam Conductus Paschae, anno Domini millesimo quingentesimo quinquagesimo quarto (6. kwietnia).

Oblatum mandatum sacrae regiae maiestatis seu informationis, quid faciendum sit cum libris castrensibus Praemisliensibus, qui occlusi erant post mortem magnifici Petri Kmithae comitis in Vissnicze etc., cuius tenor sequitur est (sic) talis.

Sigismundus Augustus, Dei gratia rex Poloniae, magnus dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogiciae etc. dominus et haeres.

Magnifico Spithconi Jordan de Zakliczin, castellano Sandecensi, regni nostri thezaurario ac Premisliensi, Camionacensi capitaneo, sincere nobis dilecto, in absentia eius vicecapitaneo Premisliensi, gratiam regiam. Magnifice, sincere nobis dilecte. Quemadmodum scripsit nobis Sinceritas tua, ut illi informationem dare vellimus, quid illi cum actis castrensibus Premisliensibus post mortem olim magnifici Petri Kmitha, comitis in Vissnicze, palatini et capitanei Cracoviensis, regni nostri marsalci ac Szczepusiensis, Premisliensis, Colensisque capitanei obsignatis faciendum sit, eam Sinceritati tuae praesentibus informationem damus, ut eos ipsos libros actorum castrensium Premisliensium iam exnunc aperiat et extracta ex eisdem libris omnibus, qui voluerint, quemadmodum in se continentur, extradat ita videlicet, ut omnia, quaecunque in marginibus actorum sive librorum eorundem annotata et alia vicia ibidem reperta fuerint, in extractis signa et vestigia appareant. Pro gratia nostra facturus non aliter. Datum Lublini, ultima die Marcii anno Domini MDLIII, regni nostri XXV. Ex commissione sacrae regiae maiestatis propria.

*Castr. Prem. T. 27 str. 225—226.*

### 2. W Wilnie, 26. października 1562.

*Król Zygmunt August nakazuje sądowi ziemskiemu przemyskiemu przygotować przed rozpoczęciem zwołanego sejmku akta ziemskie przemyskie, aby szlachta potrzebująca odpisów mogła z nich korzystać.*

Oblata litterarum sacrae maiestatis regiae mandati<sup>1)</sup> ad iudicium terrae Praemisliensis. Actum in castro Premisliensi, feria sexta post festum sancti Martini proxima, anno Domini 1562 (13/XI).

<sup>1)</sup> W tekście mylnie mandanti.

Oblatae sunt litterae sacrae regiae maiestatis mandati <sup>1)</sup> ad officium praesens castrense Premisliense, quas litteras officium praesens cum ea, qua decet reverentia suscepit, easdemque in acta praesentia actuari mandavit, cuius mandati tenor sequitur et est talis:

Sigismundus Augustus, Dei gratia rex Poloniae, magnus dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae etc. dominus et haeres.

Generosis iudici, subiudici et notario terrestribus Premisliensibus, fidelibus dilectis, gratiam nostram regiam. Generosi fideles dilecti. Declaratum est nobis, plerosque nobilium terrae Premisliensis indigere ex actis terrestribus Premisliensibus quaedam munimenta ad causas in conventu generali regni proxime celebrando necessaria. Quam ob rem mandamus Fidelitatibus vestris, ut ea ipsa acta habeant parata ad describenda ex eis munimenta necessaria praefata ante inceptionem conventus commemorati. Praeterea volumus, ut qui vestrum, notarius scilicet, nondum debitum iuramentum praestitisse dicitur, circa eam ipsam reposicionem librorum non expectato terminorum tempore coram aliquo castellanorum palatinatus Russiae iuret. Aliter pro gratia nostra non facturi. Datum Vilnae, XXVI Octobris, anno Domini MDLXII, regni nostri XXXIII. Ad mandatum sacrae maiestatis regiae proprium.

*Castr. Prem. T. 285 str. 547.*

### *3. We Lwowie, 19. grudnia 1777.*

*Ces.-król. najwyższy trybunał sądowy królestw Galicji i Lodomerji poleca urzędowi grodzkiemu halickiemu, aby osobom, wystanym celem sporządzenia z ksiąg i protokołów wyciągów, wypożyczał te księgi za rewersem do domu.*

Actum in castro Haliciensi, feria tertia post festum Conversionis sancti Pauli apostoli proxima, videlicet die 27 mensis Januarii anno Domini 1778.

Generorus Gregorius Nanowski, viceregens actorum praesentium, obviando integritati sui obtulit a supremo tribunali Leopoliensi mandatum ad officium castrense Haliciense.

Caesareo-regium in regnis Galiciae et Lodomeriae supremum iustitiae tribunal officio castrensi Haliciensi hisce intimat.

Ex insinuato per Excellentissimum dominum apellationis praesidem comitem a Spork apud hocce supremum iustitiae tribunal sub praesentato 3-tia praesentis facto innotuisse, quod illa officia castrensia et iudicia terrestria, ad quae individua pro formandis ex libris archivorum extractibus et indicibus, iam exmissa habentur et signanter officium castrense Premisliense libros et prothocola, quae ad extrahendum eo exmissus generosus Avedyk ad suam mansionem erga reversales sibi extradari petiit, eidem citra expressum mandatum tribunalis huius extradare recusaverit, quemadmodum

---

<sup>1)</sup> W tekście mylnie mandanti.

istud extractionis opus praesenti hiemis tempore in loco officii non calefacto, confici utique non potest, ideoque destinato extractori necessario ad locum suae habitationis, ne per hoc altissimum servitium caesareo-regium impediatur, extradari debent.

Hinc officio castrensi Haliciensium demandatur, ut individuo illi, quod pro conficiendis extractibus ad locum officii iam exmissum habetur, libros et prothocolla, quae pro continuando suo labore ex archivo officii sibi extradari petierit, sine omni tergiversatione toties, quoties erga reversales ad eiusdem mansionem extradere non recuset. Datum Leopoli, die 19-na Decembris 1777-mo anno. Comes Anton a Brunsvik. Ex consilio supremi iustitiae tribunalis. Michael Wierzeyski, secretarius manu propria.

*Castr. Halic. Fasc. 309 nr. 59.*

#### 4. W Haliczu, 27. października 1783.

*Sąd ziemski halicki poleca regentowi ziemskiemu halickiemu Antoniemu Golejowskiemu, aby stosownie do nakazu najwyższego trybunału opatrzył księgi ziemskie halickie bieżącymi numerami, sporządził ich konsygnację i sam odwiózł te księgi do Lwowa do najwyższego trybunału.*

Actum in positione actorum terrestrium Haliciensium, feria quinta post festum Omnium Sanctorum proxima, id est die 6 mensis Novembris anno Domini 1783.

Ministerialis regni generalis providus Basilius Mikulski de bonis praesentis oppidi Halicz, authenticatus iuratus, se mandatum infrascriptum a iudicio praesenti terrestri Haliciensium editum, tenoris sequentis:

Caesareo-regium in regnis Galiciae et Lodomeriae iudicium terrestre Haliciense magnifico Antonio Golejowski, regenti terrestri Haliciensium hisce intimat, vigore mandati supremi iustitiae tribunalis, praesentibus in copia adnexi<sup>1)</sup>, eidem magnifico Antonio Golejowski, regenti terrestri Haliciensium, hisce notum facere, ut iuxta praescriptum praemissi mandati consignationem actorum terrestrium conficere, in eadem consignatione libros numeris distinguere et eiusmodi archiva in praesentia sui ad regium tribunal promovere curet, quod eidem pro statu notitiae et directionis insinuari. Datum Haliciae, sub sessione iudiciaria die 27. Octobris 1783 anno. Jacobus Gurski, caesareo-regius consiliarius et iudex terrestris Haliciensium, Robertus Antonius Łukawski, subiudex terrestris Haliciensium, manu mea. Josephus Joachimus de Hołowczyn Rafałowski, terrestris Haliciensium primarius (?) notarius manu propria. Ignatius Starzyński, notarius terrestris Haliciensium manu propria.

In bonis villae Hryniowce, a loco iurisdictionis Haliciensium quator miliaribus distanti, curiaque citati ibidem sita, die 4-ta mensis Novembris anno currenti tradendo posuisse et reliquisse, de quo praesens eiusdem ministerialis fidelis relatio.

*Terr. Halic. fasc. cop. 109 nr. 744.*

5. W Trembowli, 31. października 1783.

Sąd grodzki trembowelski zleca Antoniemu Oczosalskiemu, Adamowi i Franciszkowi Kaznowskiemu, aby sporządzili konsygnację aktów znajdujących się w archiwum tudzież, aby przenieśli do registratury indukę dekretów.

Actum in castro Trembovliensi, sabbatho post festum Sanctorum Omnium proximo, id est die octava mensis Novembris anno Domini 1783-tio.

Mandatorum binorum ab officio praesenti castrensi Trembovliensi pleno contra generosos Antonium Oczosalski, Adamum et Franciscum Kaznowskie, tam in tuitu conficiendae consignationis actorum in archivo existentium, quam comportationis ad registraturam inductorum officii decretorum, sub sessione iudiciaria die 31. Octobris currenti 1783 anno emanatorum et per ministerialem Antonium Kaczański de oppido Trembowla, authenticatum iuratum, ad manus ipsorum die hodierna traditorum recognita relatio, prout uberiores copiae sub signo seorsivae binae.

*Cast. Tremb. T. 300 str. 225.*





## TREŚĆ.

	Str.
I. Przepisy o chowaniu ksiąg sądowych . . . . .	7
II. Rewizje ksiąg sądowych . . . . .	10
III. Przepisanie ksiąg sądowych . . . . .	15
IV. Kwerendy w księgach sądowych . . . . .	17
V. Indeksy austriackie do ksiąg sądowych polskich . . . . .	22
Dodatki . . . . .	27
1. W Lublinie, 31. marca 1554. Król Zygmunt August daje informację staroście przemyskiemu, Spytkowi Jordanowi z Zakliczyna, iż księgi grodzkie po śmierci poprzedniego starosty Piotra Kmity należy otworzyć i na żą- danie wydawać z nich wierne ekstrakty . . . . .	27
2. W Wilnie, 26. października 1562. Król Zygmunt August nakazuje sądowi ziemskiemu przemy- skiemu przygotować przed rozpoczęciem zwołanego sejmku akta ziemskie przemyskie, aby szlachta potrzebująca odpisów mogła z nich korzystać . . . . .	27
3. We Lwowie, 19. grudnia 1777. Ces.-król. najwyższy trybunał sądowy królestw Galicji i Lodo- merji poleca urzędowi grodzkiemu halickiemu, aby osobom wysłanym celem sporządzenia z ksiąg i protokołów wyciągów, wypożyczał te księgi za rewersem do domu . . . . .	28
4. W Haliczu, 27. października 1783. Sąd ziemski halicki poleca regentowi ziemskiemu halickiemu Antoniemu Golejowskiemu, aby stosownie do nakazu najwyż- szego trybunału opatrzył księgi ziemskie halickie bieżącymi numerami, sporządził ich konsygnację i sam odwiózł te księgi do Lwowa do najwyższego trybunału . . . . .	29
5. W Trembowli, 31. października 1783. Sąd grodzki trembowelski zleca Antoniemu Oczosalskiemu, Adamowi i Franciszkowi Kaznowskim, aby sporządzili konsy- gnację aktów znajdujących się w archiwum tudzież, aby prze- nieśli do registratury inдукtę dekretów . . . . .	30

ZAKŁAD HISTORII  
PRAWA POLSKIEGO  
Uniw. Wrocławski



## Tegoż autora

okazały się następujące prace  
z dziedziny archiwistyki polskiej:

- Z przeszłości ksiąg grodzkich i ziemskich buskich.* Kwartalnik Historyczny, Lwów 1915, str. 1—16.
- Z przeszłości ksiąg grodzkich i ziemskich zydaczowskich.* Księga Pamiątkowa ku czci Bolesława Orzechowicza, T. I. Lwów 1916, str. 234—256.
- Księgi sądowe halickie za czasów polskich.* Przegląd prawa i administracji, Lwów 1917, str. 1—20.
- Księgi sądowe polskie. Jak je chowano i wskutek czego niszczały.* Przewodnik naukowy i literacki, Lwów 1917, str. 686—698.
- Kancelarje i księgi sądowe betzkie za czasów polskich.* Przegląd prawa i administracji, Lwów 1918, str. 97—142.
- Kilka uwag o oprawie ksiąg sądowych polskich, na podstawie aktów województwa ruskiego.* Exlibris, pismo poświęcone bibliofilstwu polskiemu, rocznik I., zeszyt 2. Lwów 1918, str. 21—30.
- Urzednicy kancelaryjni sądów ziemskich i grodzkich w dawnej Polsce.* Lwów 1918, str. 35.
-